Rok VIII. Petroków, d. 6 (18) kwietnia 1880 r. Nr. 16.

Prenumerata w miejscu:

rocznie.	rs. 3 kop. —
półrocznie.	rs. 1 kop. 50
kwartalnie.	rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie.	rs. 4 kop. 40
półrocznie.	rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . :	rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz

za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie podwójna.

Reklamy po 10 kop. za w.

Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi** dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny **9** do **11**, i po południu od **2** do **4**-ej. Ogłoszenia przyjmują się w tym samym czasie. **Adres:** dom Michelsona obok Magistratu.

Wiadomości Urzędowe.

— Przez rozkaz ministeryjum sprawiedliwości, towarzysz prokuratora sądu okręgowego petrokowskiego radca dworu *Czaplin*, mianowany został towarzyszem prokuratora sądu okręgowego petersburskiego.

— Zatwierdzeni zostali na urzędach ławników sądów gminnych w powiecie łaskim następujące osoby: w okręgu 1-szym włościanin Franciszek *Skibiński*,— w okręgu 3-im kolonista Jan *Hoffmann* i mieszczanin Józef *Kielczewski*, w okręgu 4-ym obywatel ziemski Józef *Kobyłecki* i włościanin Kazimierz *Sadziński*,— w okręgu 5-ym włościanin Antoni *Mikulski*.

Wiadomości Bieżące.

— **Na dotkniętych powodzią powiślan w Sandomierskiem** złożyli: księgarnia M. Pacewicz od Józefa Płonowskiego rs. 5, — Ed. Swiecimski rs. 3, — J. L. Stuczyński rs. 5, — uczniowie klasy 2-ej szkoły prywatnej w Radomsku rs. 2. kop. 48.—Ogółem ze złożonemi poprzednio rs. 222 kop. 22.

— **Komisyja** zarządzająca warszawskiego komitetu wsparcia i pomocy dla dotkniętych powodzią Sandomierzan, zaprosiła drogą telegraficzną p. Wacława Zarzyckiego, właściciela dóbr Błonie w pow. Sandomierskim, prezydującego w komitecie pomocniczym miejscowym do przybycia o ile można najśpiesznie do Warszawy, dla udzielenia komitetowi potrzebnych wiadomości i objaśnień.

— **Grono amatorów i amatorek**, corocznie, jak zwykle, chętnie i dobrowolnie przynoszących swe trudy, byle tylko zasilić funduszem jakąś z miejscowych instytucyj, postanowiło, od dziś za tydzień, t. j. 24 i 25 b. m. dać w miejscowym teatrze 2 przedstawienia dramatyczne, składające się z następujących utworów scenicznych: *„Opieka wojskowa“* Bogusławskiego, *„Posażna jedynaczka“* Fredry, *„Morderca“* komedyja tłomaczona z francuzkiego. Antrakty ma urozmaicić gra na fortepianie, jednego z miejscowych wirtuozów. Dochód z przedstawienia przeznacza się w połowie na straż ogniową a w połowie na tutejsze progimnazyjum żeńskie. Próby już od tygodnia odbywają się codziennie w salach domu p. Skibińskiego.

Zachęcać szanownych naszych czytelników do poparcia szlachetnych usiłowań amatorów i amatorek, nie potrzebujemy bynajmniej, pewni aż nadto, że dochód z rzeczonego przedstawienia będzie świetny. Zwracamy jednak uwagę reżyseryi na konieczność wczesnego rozlepienia afiszów.

— **Rachunek**, łaskawie nam udzielony, z przedstawienie amatorskiego w dniu 2 b. m., o którem wspominaliśmy w przeszłym numerze „Tygodnia“ tak się przedstawia:

Przychód: Ze sprzedaży biletów 302 rs. 70 k.
Rozchód: Wynajęcie teatru 15 rs.
Światło i opał na próbach i przedstawieniu . . . . . 10 rs.
Urządzenie sceny 15 rs.
Fryzyjer . . . . . . 5 rs. 45 rs.
Ogółem . . . . . 45 rs.
Pozostaje czystego dochodu 257 rs. 70 k.

— **Zagadkowa pogłoska** rozeszła się w tych dniach po naszem mieście, a że dotyczy losu mieszkańca naszej gubernii, przeto ją podajemy.

Siedm wiorst za Dynaburgiem, z 11 na 12 b. m., z wagonu, pasażerskiego pociągu, wyrzucony został oknem pewien młody człowiek. Na przestrzeni dwu wiorst drogi od miejsca, gdzie znaleziono nieżywego, leżały porozrzucane kawałki jakiegoś papieru, które, zebrane przez policyję, okazały się być kawałkami podartego pasportu, należącego prawdopodobnie do zabitego. Znaleziono dalej chustkę do nosa z cyfrą R, która to litera jest pierwszą literą nazwiska nieszczęsnej ofiary, na imię której wydany był pasport, jak się okazało z pozlepianych jego szczątków. Pasport nosił datę niedawną i wydany był z Petrokowa niajakiemu panu J. R. którego familija zamieszkuje w powiecie rawskim.

Nie podajemy nazwiska, gdyż wieść ta jakkolwiek z dobrego źródła czerpana, potrzebuje jeszcze niejakiego potwierdzenia co do tożsamości osoby zabitego. Nie omieszkamy tego uczynić, skoro tylko potrafimy zebrać stosowne dane.

PAMIĄTKOWE WYDANIE DZIEŁ
Jana Kochanowskiego (*).

W gronie literatów warszawskich powstała w roku przeszłym myśl piękna i w spodziewanych swych skutkach nader pożyteczna: mówimy o pamiątkowym wydaniu dzieł najznakomitszego poety polskiego szesnastego wieku, Jana Kochanowskiego, przedsięwziętym w celu uczczenia jego pamięci z okazji przypadającej w dniu 22 sierpnia 1884 r. trzechsetletniej rocznicy śmierci wieszcza z Czarnego Lasu.

Dla godnego wykonania tego ważnego dzieła, utworzył się komitet redakcyjny, który ze względu na to, że wydanie przez niego przedsięwzięte ma być *wyrazem ogólnego hołdu, należnego pamięci wielkiego poety*, zaprosił do udziału w wydawnictwie liczne grono pracowników, którzy przyjęli na siebie zobowiązanie obrobienia pojedyńczych utworów Kochanowskiego.

Przeszło dwudziestu uczonych i literatów pracuje nad pamiątkowym wydaniem. Powszechnie znane nazwiska współpracowników dają dostateczną rękojmię, że wydanie odpowie pod każdym względem tak potrzebom specjalistów-badaczy języka ojczystego i miłośników literatury narodowej, jak i wymaganiom ogółu czytających.

Rozróżniając te dwie kategorje czytelników, komitet redakcyjny postanowił uskutecznić podwójne pamiątkowe wydanie dzieł J. Kochanowskiego:

I. *Większe* czyli *ozdobne* w 4-ech tomach, in 4-to, dla poważniejszych lub też zamożniejszych czytelników, które obejmować będzie:

1) *Wszystkie bez wyjątku dzieła poety polskie i łacińskie* z portretem autora, wizerunkiem pomnika w Zwoleniu (Guberńja Radomska), podobiznę własnoręcznego listu i kart tytułowych z pierwszych wydań, niektóre melodje dorobione do psalmów tłomaczenia Kochanowskiego przez Mikołaja Gomółkę a na dzisiejszy klucz muzyczny przełożone i wreszcie ogólną ozdobną kartę tytułową w stylu odrodzenia.

2) *Objaśnienia* historyczne, estetyczne, mitologiczne, językowe, — które *są częstokroć nieodbicie potrzebne do należytego zrozumienia bądź całego utworu, bądź też danego w nim miejsca.* Każdy więc znaczniejszy utwór i niektóre mniejsze poprzedzone będą krótkim wstępem, ułatwiającym czytelnikowi zrozumienie treści i poznanie estetycznych zalet; nadto opatrzone zostaną u dołu przypiskami, obejmującymi objaśnienia pojedyńczych ustępów, zwrotów i wyrazów na wzór wydań starożytnych klasyków.

Wszystkie dzieła Kochanowskiego z objaśnieniami stanowić będą trzy tomy.

3) *Dział krytyczny.* Do tego działu, mającego stanowić tom czwarty całego wydania, wejdzie:

a) dokładny życiorys Kochanowskiego wraz ze studjum nad jego dziełami przez R. Plenkiewicza:

b) bibljografja wydań Kochanowskiego przez prof. J. Przyborowskiego;

c) rozprawa o języku poety przez Ad. Ant. Kryńskiego i

d) rozprawa o budowie i rytmiczności wiersza Kochanowskiego przez L. Jenikego.

II. Wydanie *mniejsze popularne* w 2-u tomach, w ósmówce, przystępne dla szerszego ogółu i młodzieży, od większego różnić się ma tym, że poezje łacińskie wejść mają do niego nie w oryginale, lecz w przekładach polskich Brodzińskiego, Syrokomli i innych, a rozprawy, o których wyżej była mowa, mają być pominięte; natomiast wejdzie do tego

(*) Pan E. S, autor niniejszego artykułu używa w niektórych kwestyjach spornych ortograficznych, cokolwiek różnej pisowni, od przyjętej przez nas w „Tygodniu.“ Ponieważ szanowny autor mówi w dalszym ciągu o konieczności pewnych zmian pod tym względem, dla ujednostajnienia pisowni,—w celu lepszego zatem uwidocznienia Jego wymagań, odstępujemy w niniejszym artykule od przyjętych przez nas zasad, i pozostawiamy pisownię projektowaną przezeń, bez żadnej zmiany.—Kwestyja pisowni jest obecnie podniesioną na nowo w prasie warszawskiej, jako istotnie kwestyja nagląca i wielkiej wagi dla ojczystego języka (Przy. Red.).

— **W miejscowym magistracie** w dniu 12 b. m. miało miejsce zebranie zgromadzenia kupców miasta Petrokowa, na którem pod prezydencyją podstarszego p. Wł. Zaleskiego i sekretarza p. Kowańskiego, odbyły się wybory na członków urzędu tegoż zgromadzenia. Z mocy dopełnionego głosowania wybrani zostali: p. W. Zaleski na starszego zgromadzenia, którą to godność dotąd stale piastował ś. p. Michalecki; na podstarszego wybrano p. J. Gampf; na zastępców tychże pp. Wierzbickiego i F. Kohna; sekretarzem zaś zgromadzenia został p. F. Jędrzejewicz.

— **Towarzystwo dramatyczne,** dotąd u nas nieznane, panów Kremskiego i Wójcickiego, ma z Siedlec przyjechać do Petrokowa w końcu bieżącego miesiąca. Może też zasłuży sobie ono i zyska silniejsze u nas poparcie niż trupa pana Idziakowskiego, która nie umiała zadowolnić wykształconego bezsprzecznie smaku estetycznego tutejszej publiczności.

— **Wyrodna matka.** Przed kilku dniami, za miastem, obok drogi do Byków, znaleziono utopione w gliniance (w dole po cegielni, napełnionym wodą), trzymiesięczne dziecko. Podejrzaną o morderstwo matkę aresztowano.

— **Bankructwo.** Miejscowy sąd okręgowy ogłosił w dniu 7 b. m. nową upadłość łódzkiego kupca *Abraama Wodzisławskiego.*

— **Ceny targowe.** Na zeszłowtorkowym targu ceny produktów spożywczych były następujące: za kwartę masła najlepszego płacono po 96 kop.. ogólna jednak cena nie przenosiła 75 do 85 kopiejek; śmietany kwartę 20 kop., kopę jaj 75 kop., za indyka 3 rs., za gęś 1 rs. 50 kop. za kurę 60 kop., Korzec kartofli 2 rs. 40 kop. do 2 rs. 55 kop.

— **Z Zawiercia.** Przed kilku dniami we wsi Kromołów, pow. olkuski, pewien włościanin mając zawikłane interesy sprzedaży różnych przedmiotów, po największej części kradzionych ze starozakon. Joachimem Schwartzfeldem, mieszkańcem Pilicy, pozostał winien Schwartzfeldowi rs. 5, której to kwoty nie oddawał, tłomacząc się że niema gotówki.— Przed kilkoma dniami spotkał Schwartzfeld dłużnika swego w Kromołowie. Na zrobione zapytanie co do zapłacenia długu rs. 5, chłop odrzekł znowu, że gotówki nie posiada, ale ma ładną pierzynę w domu, to ją za te rs. 5 odda. Schwartzfeld zgodził się, i poszli do domu, od wsi Kromołowa o $2^1/_2$ wiorsty drogi, za lasem. Około wsi Dubice, w lesie, dłużnik zaprowadził Schwartzfelda w gąszcz i rzuciwszy się na żyda, zadał mu 6 ran w głowę nożem; po zamordowaniu go, wziął pasek i okręciwszy około szyi przywiązał swą ofiarę do drzewa i odszedł.

Dnia następnego przechodzący żandarmi znaleźli Schwartzfelda nieżywego. Zabójca jednak, zadając rany, pokrwawił kamizelkę, przy której praniu złapany w domu, wytłomaczyć się nie mógł.—Śledztwo zarządzone. L.

— **Zaraz za dworcem st. Zawiercie** wzniesioną i wbieg już puszczoną została huta szklanna, będąca własnością p. „Panek & Comp." Pan P. jest właścicielem tutejszej cegelni parowej. Fabryka wyrabia dotąd tylko szkło lagrowe białe (tafle). Pieców czynnych ma 3, a robotników około 20; w krótkim czasie wyrabiać jednak będzie butelki, szklanki i t. d., na które przyjmuje już obstalunki i kontraktuje.

Dotąd zatem Zawiercie liczy już fabryk 8, a mianowicie:

2 fabryki bawełniane, jedna Ginsberga, druga akcyjna,

1 fabrykę kortów, „C. Braus & Comp."

1 fabrykę tektury smołowcowej, cementu drzewianego pana J. Katz,

1 tartak duży parowy, p. Horowitz Lipschitz i S-ka,

2 cegielnie duże, z nich jedna parowa, p. Panek, i,

1 piekarnię parową;—brak jednak wielki pomimo tylu robotników i oficyjalistów rozmaitych narodowości—*restauracyi porządnej.* L.

— **Z powodu rozszerzenia plantu** pod drugą linię D. Ż., otworzone zostały dla pociągów gospodarczych stacyje telegraficzne w domkach dróżniczych, pomiędzy stacyją Zawiercie—Łazy, oraz Łazy—Ząbkowice a także założono weksle dla wpuszczania na liniję, ułożoną chwilowo, gospodarczych pociągów, aby nie przeszkadzały punktualnemu biegowi pociągów towarowych i osobowych. Do robót ziemnych, z powodu braku w okolicy dostatecznej liczby robotnika, sprowadzono austryjaków, którzy codziennie całemi partyjami przybywają.

— **Trzecia już Gospoda chrześcijańska** założona została w miasteczku Mogielnicy, i wraz z poprzednio wzmiankowanemi przez nas gospodami w Nowem Mieście i Odrzywole, licznych ściąga do siebie gości. Wódka zastąpiona tam kawą i herbatą, którą po nader przystępnej cenie (6 i 5 groszy za szklankę) z ochotą piją wieśniacy przy czytaniu pism i książek ludowych.

— **Rewizyja studzien** ma być w tych dniach zarządzoną w Łodzi i konieczne w tym kierunku ulepszenia nakazane być mają przez władzę.—Byłoby bardzo pożądanem, aby i w naszem mieście skłoniono gospodarzy domów do oczyszczenia studzien, co pod względem hygienicznym jak również i w razie pożarów nieocenione przyniosłoby nam usługi.

— **Giełda towarowa** w Łodzi, o projekcie założenia której wspominaliśmy w swoim czasie, ma być pomieszczona w oddzielnej sali, którą pan Szeibler, inicyjator projektu, umyślnie na ten cel, w nowo budującym się domu, urządzić polecił.

— **„Gaz. Kiel."** z dnia 11 kwietnia, pisze: Onegdaj na traktach radomskim i piotrkowskim wyprawione z Kielc karety pocztowe uwięzły w błocie... na szosie. Pasażerowie na trakcie piotrkowskim przesadzeni zostali na bryczki, ponieważ wehikułu z miejsca niepodobna było poruszyć.

Przyczyną złego stanu dróg jest słotny czas, a przedewszystkiem zbyt cienka warstwa kamienia—tak cienka (przy corocznych entreprenerskich nasypkach), że koła wrzynają się w ziemię.

Skutkiem takiego stanu szos, szczególniej na terytoryjum gubernii radomskiej, nadchodzące do Kielc poczty spóźniają się o 4 do 7 godzin czasu.

— **„Nowiny"** podały przed kilku dniami wiadomość, że wkrótce Warszawa ujrzy J. I. Kraszewskiego. W jesieni zaś ma przybyć szanowny pisarz powtórnie, celem wypowiedzenia dwóch odczytów. Dochód jednego z nich przeznaczony ma być na bezpłatne czytelnie, a z drugiego na kasę literacką.

Wieść tę powtórzyły za „Nowinami" niektóre pisma Warszawskie, co i my czynimy, ze względu na jej doniosłość (jeśli tylko jest prawdziwą).

— **Dla ziemian.** W jednym z zeszytów „Niwy," zamieszczony został przez p. Glogera z Jeżewa, nader ważny artykuł, dotyczący podziału czyli tak zwanej „parcelacyi" własności ziemskiej.

Pogląd p. Glogera na ten przedmiot jest tak praktyczny, iż ze względu na interes ogółu, nie możemy pokryć go milczeniem i dlatego zamierzyliśmy go w piśmie naszem zużytkować.

Oto co p. Gloger mówi o tej parcelacyi, będącej przed niejakim czasem powszechnem

wydania wstęp bijograficzny; wreszcie ze względu na warunki popularnego wydania niektóre utwory tak polskie, jak i łacińskie będą zupełnie pominięte.

Jedną z wielkich zalet *większego* wydania będzie zachowanie wszelkich właściwości językowych i ortografji wydań z 16-ego wieku: będzie to wierny obraz języka i pisowni owego czasu, bogaty materjał dla badań językowych,—przy zupełnym u nas braku podobnych wydań. *Mniejszego* zaś wydania najcenniejszą zaletą będą wstępy i przypiski, które mają być pomieszczone przy każdym poszczególnym utworze (zarówno w większym, jak i mniejszym wydaniu).

Byłoby bardzo pożądanym, aby odtąd wydania dawnych naszych autorów zaopatrywano we wstępy, przedstawiające treść, zalety i wady utworu, a także w przypiski czyli komentarze, objaśniające poszczególne miejsca pod względem językowym, historycznym, estetycznym i t. d.—Wydania takie przyniosłyby niezaprzeczenie olbrzymią korzyść młodzieży i ogółowi czytającej publiczności, ułatwiając poznanie rodzimej literatury i wskazując, jak czytać należy, aby korzyść odnieść z czytania i wyrobić sobie należyte o czytanym przedmiocie pojęcie.

Uważamy sobie za obowiązek zwrócić niniejszym uwagę komitetu redakcyjnego, że w wydaniu *większym* należałoby obok łacińskich utworów pomieścić wierny przekład polski prozą, aby ułatwić zrozumienie tym, którzy nie są biegli w łacinie. Jest to życzenie bardzo wielu osób, pragnących nabyć większe wydanie. Życzenie owo nabierze jeszcze większego znaczenia, jeśli zważymy, że przekłady Syrokomli, które komitet redakcyjny obiecuje wzamian tekstu łacińskiego pomieścić wraz z przekładami Brodzińskiego i innych w mniejszym wydaniu, nie mogą dać jasnego i dokładnego wyobrażenia o pierwowzorach, jak tego dowiódł znakomity znawca języków starożytnych dr. Węclewski, mówiąc o przekładach niektórych łacińskich utworów Janickiego, sławnego polsko-łacińskiego poety 16-go wieku, dokonanych przez Syrokomlę (patrz „Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezyj Klemensa Janickiego — napisał Zygmunt Węclewski. Warsz. w drukar. Gaz. Pols. 1869 str. 50)." — Oto co dr. Węclewski mówi o przekładzie Syrokomli: „Gdyby kto dodał to, co w przekładzie swojim samowolnie opuścił Syrokomla; gdyby sprostował to wszystko, co opacznie tłomacz oddał dlatego, że i *łacińskiego języka dobrze nie znał i ze starożytnością klasyczną mało był obeznany:* wtenczas niewątpliwie możnaby sąd wydać o tym przekładzie taki, jaki tu i owdzie czytać można, że duch i koloryt poety szczęśliwie zachowany. Dopóki to jednak nie nastąpi, w przekładzie tym nie mamy odtworzonego i spolszczonego Janickiego."

W jakiej mierze zdanie dr. Węclewskiego wypowiedziane o przekładach z Janickiego, stosowanym być może do przekładów z Kochanowskiego, orzekać nie możemy ostatecznie: porównanie bowiem tłomaczenia z oryginałem przy wielkiej rzadkości łacińskich dzieł Kochanowskiego jest zadaniem trudnym [O ile wiemy, w bieżącym stóleciu raz tylko i to w wyjątkach utwory łacińskie Kochanowskiego drukowane były, a mianowicie w Program. gimn. Marji Magd. w Poznaniu i w Odbitce z tego progr. w 1841 r. pod tytułem: „Auswahl aus Kochanowski's latein. Gedichten. Lat. und deutsch übersetzt , vom Oberlehrer Hoffman." Porów.: Bibljografja polska XIX st. Estreichera]: zdanie przecież tak poważnego znawcy, jakim jest dr. Węclewski, powinnoby zwrócić na siebie uwagę komitetu redakcyjnego i skłonić go do porównania przekładów Syrokomli z tekstem łacińskim Kochanowskiego.

Wreszcie zaznaczyć nam wypada niektóre postępowe zasady w pisowni przyjętej przez komitet redakcyjny, które mają być zastosowane do rozpraw, wstępów i objaśnień w języku wydania, a także do wszystkich działów mniejszego.

Do zasad ortograficznych komitetu redakcyjnego, które ogół piszących przyjąćby powinien, jeśli w pisowni mamy być logicznymi, należą obok innych przedewszystkiem następujące:

marzeniem wszystkich prawie domorosłych ekonomistów, upatrujących w niej najpotężniejszą dźwignię dobrobytu i tarczę przeciw najazdowi cudzoziemskich żywiołów:

„Parcelacyja z konieczności rzeczy, dokonała się u nas w różnych okolicach kraju. Większe obszary własności podzieliły się na małe udziały. Miejsce kilkudziesięciu właścicieli zajęło kilka tysięcy. I jakież ztąd wynikły następstwa? Niepocieszające!

„Ogrody poszły w zaniedbanie, lasy padły pod siekierami, porządne zabudowania gospodarskie stanęły pustkami, drogi publiczne zostały z drzew ogołocone, a wesołe dworki szlacheckie, z których wyglądała gościnność, pochyliły się ku ruinie.

„Tam, gdzie dawniej gospodarowała inteligencyja, rachująca się z szerszemi warunkami bytu i z przyszłością—dziś objęły panowanie: praca doraźna, dążąca tylko do zaspokojenia potrzeb chwili, ślepy instynkt zachowawczy i ciemnota. Niema nic smutniejszego jak własność ziemi, pozostająca wyłącznie w ręku ciemnych.

„Właściciele więksi, są koniecznie potrzebni dla kraju. Bez nich upadnie hodowla lepszych ras inwentarza, przemysł gospodarczy, produkcyja wełny i uprawa pszenicy. Bez nich przestanie rozszerzać się światło, komunikacyje powrócą do stanu przedhistorycznego, zarząd gminy nacechuje się nieładem i niesprawiedliwością, a książka i gazeta, nie pojawią się wśród wiejskich obszarów.

P. Gloger zauważył, że w wielu gminach gdzie paracelacyja przeprowadzoną została, zabrała kandydatów na urząd sędziego gminnego i władza zmuszoną była mianować ludzi obcych, nieobeznanych z miejscowemi stosunkami.

Pomyślność kraju zależy głównie od licznej i wykształconej klasy średnich właścicieli, pracujących z zamiłowaniem i znających każdą skibę swojej własności, dosyć zamożnych, ażeby dzieci do szkół miejskich posyłać, zasilać książkami biblijotekę domową, pranumerować pisma, pielęgnować sady, ochraniać od zniszczenia lasy i czuwać nad interesami gminy;—przeciwnie zaś dla ubogich umysłowo: aby grosz wyciśnięty z roli ojczystej, trwonić za granicą, aby utrzymywać resztę próżniaczych wyręczycieli i rujnować rolnictwo.

Z myśli tych przeto wykluł się projekt założenia towarzystwa parcelacyjnego z dążnością skierowaną ku wytworzeniu takiej właśnie średniej kilkuwłókowej własności.

Na drobniejsze zaś udziały, powinny być przeznaczane tylko grunta odległe od folwarków, lub zostające w szachownicy.

(K. C.).

— **O budżecie wydatków na szkoły elementarne** rządu francuzkiego, pan Akielewicz w liście swym pisanym z Paryża do „Wieku" następujące ciekawe szczegóły podaje. W r. 1871 rząd wydał na szkoły elementarne 8,620,000 franków; wydatki te, wzrastały stopniowo corocznie, tak, że na rok bieżący przeznaczono na ten cel 20,000,000 franków.

Korespondent dodaje przytem, że rząd nietylko pieniądze łoży, ale stara się, by one o ile się da z korzyścią dla dzieci użyte zostały, co zresztą i my sami mieliśmy sposobność stwierdzić w czasie pobytu naszego we Francyi podczas wystawy 1878 r. Metoda poglądowa stanowczo tam wprowadzona przy nauczaniu maleńkich dzieci; szkółki mają swoje muzea, w których prócz obrazów, okazów z „papier mâché" z nauk przyrodzonych, zbiorków minerałów, zielników i t. d., zebrane są systematycznie okazy przemysłu n. p. len:— ziarnko; kiełek; roślina przed, w czasie i po okwitnięciu; nasienie; włókno surowe, potarte, międlone czesane, pakuły, nici i płótno, i w tym samym rodzaju okazy wełny, bawełny, skóry, żelaza i t. d. Że systematyczne oglądanie takich zbiorów i opisywanie ich, ogromne przynosi dzieciom korzyści, wątpliwości nie ulega. Widzieliśmy nawet tego rodzaju zbiorki kompletowane przez dzieci 8, 10 i 12-letnie.

Metodę tę wprowadzono już gdzieniegdzie w Warszawie a i u nas w jednym z zakładów naukowych żeńskich nieźle się rozwija i świetne przynosi rezultaty. Francyja ma na tem polu takie pracowniczki jak pani Pape Carpentier.—Czemuż by i u nas kobiety nie miały się chwycić uprawy tego tak wdzięcznego, choć zaniedbanego pola.—Dziecko zawsze dłużej zapamięta to, co zobaczy, niż to, co usłyszy; trwalej zachowa w pamięci to, czego własnem staraniem dojdzie, niż to, co mu jest na gotowo podane. Nauka taka ma i tę dodatnią stronę, że dziecka nie nuży, nie zniechęca a żywo interesuje, bawi niemal; że przeto nauka o rzeczach, którą my właściwie nauką myślenia nazwalibyśmy, może być zaczętą z dziećmi bardzo małemi, bez szkody dla zdrowia, z pożytkiem dla głowy; może wygimnastykować ich umysł i przygotować nieznacznie do przyjęcia już samej teoretycznie branej nauki.

M—ś.

— **Nowość.** Od kilku dni po ulicach Lublina krąży rankami wózek porządny, zielono pomalowany, zaprzężony w parę dobrych koni. Gdziekolwiek wózek się zatrzyma, woźnica uderza w dzwonek, i stróż wybiega z domu z koszykiem śmieci, które do wózka wsypuje; poczem wózek rusza dalej.

Ten, rozpowszechniony za granicą, a w naszym kraju, o ile wiemy, nigdzie nie praktykowany pomysł wprowadził przedsiębiorca sztucznych nawozów pan Cordée.

Jeżeli jak się spodziewać należy pomysł ten znajdzie dobre w Lublinie przyjęcie, to ułatwi on przyprowadzenie miasta do porządku, co utrudnione zwłaszcza zostało od czasu, kiedy na wniosek komisyi sanitarnej wzbroniono wywozić śmiecie na poblizki plac przy dolnej ulicy Panny Maryi.

Przedsiębiorstwo pana C. oddać może usługi szczególniej tym domom, gdzie na niewielkiem podwórku śmietnik znaczne zajmujący miejsce, gromadził kupy różnych nieczystości, wydzielających pod wpływem wilgoci i ciepła szkodliwe gazy i miazmaty. Prócz nieczystości i źródła chorób, zielony wózek, w miarę szerszego zastosowania, wywiezie jeszcze — powody licznych skarg na gospodarzy o nieporządek w podwórzach, skarg narażających na koszta sądowe i kary.

(G. L.).

— **„Z pamiętnika nauczyciela poznańskiego"** powiastka *Litwosa*, zamieszczona w grudniowym zeszycie „Niwy" z roku zeszłego, doczekała się w krótkim czasie przekładów na wszystkie prawie języki. W Belgii zrobiła ogromne wrażenie; w Rosyi odezwały się o niej niektóre dzienniki bardzo pochlebnie: ma być drukowaną obecnie w czeskiem pismie miesięcznem „Kwiaty" p. t. „Z pamiętnika polskiego nauczyciela."

— **„Szalona,"** powieść Kraszewskiego wychodząca obecnie w Ateneum, osnuta na tle, chorobliwo-socyjalnych stosunków w Rosyi, o której wspominaliśmy w № 12 „Tygodnia"—zaczęła wychodzi w tłomaczeniu, w rosyjskiem pismie „Nowoje Wremia."

— **„Słownika Geograficznego"** zeszyt 4 wyszedł z druku i zawiera dalszy ciąg litery *B* od 241 do 320 str. Do najobszerniej opracowanych miejscowości w tym zeszycie należą: Błonie, Bóbrka (m. pow. w Galicyi), Bodzentyn i Bohusław. Kończy wyraz Borowica, wś. pow. czehryńskiego.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że około 1500 prenumeratorów pokrywa dopiero koszta nakładu tego pomnikowego wydaw-

---

1) Zachowanie jotacji w pisaniu takich wyrazów jak: bo*j*isz się, bo*j*i się, sto*j*imy, szy*j*i, histor*j*i, li*n*ji, swo*j*i, swo*j*ich i t. d.: gdyż jotacja istnieje tu w wymawianiu i potrzebną jest niezbędnie w pisowni dla względów gramatycznych. Użycie samogłoski *i* na początku wyrazów komitet redakcyjny pomija, chociaż ta w wymawianiu istnieje: a to dlatego, że opuszczenie jej nie robi takiego zamętu w gramatyce, jak opuszczenie jotacji na końcu źródłosłowu. Przyjęcie lub odrzucenie jotacji na początku wyrazów, jako mniej ważnej, zależy od umowy.

2) Zaniechanie różnicy między rodzajem męskim i nijakim w narzędniku i miejscowniku liczby pojedyńczej przymiotników: dob*rym* człowiekiem, w dob*rym* człowieku,—dob*rym* słowem, w dob*rym* słowie; w liczbie zaś mnogiej pisanie: dob*rymi* na wszystkie trzy rodzaje. Pisał w tej materji Ad. Ant. Kryński („Kwestja językowa o bezzasadnym odróżnianiu rodzaju nijakiego od męskiego w deklinacji przymiotników. Warsz. 1873 r."). Na wiele lat jednak przed wystąpieniem Kryńskiego niektórzy gramatycy uznawali już odnośne prawidło Kopczyńskiego za błąd i wprowadzili w swoich pismach poprawkę, kończąc narzędnik i miejscownik liczby pojedyńczej przymiotników męskich i nijakich na ym-im. Wymienić tu należy: Feliksa Żochowskiego („Mównia języka polskiego. Warsz. 1852 r."), Andrzeja Sztochla („Gramatyka historyczno - krytyczna języka polskiego Warsz. 1854 r."), Henryka Suchekiego („Zwięzła gramatyka polska, wyd. 5-te, Praga Czeska 1859 r."), Ks. Franc. Ksaw. Malinowskiego („Krytyczno - porównawcza gramatyka języka polskiego. Poznań 1869 r."), Jana Niecisława Baudouina de Courtenay (Przekłady z autorów czeskich: Purkyniego i Kwieta i oryginalne prace lingwistyczne) i in.

Inni znowu znawcy języka, zastanawiając się nad tą kwestją, chcieli powrócić nawet do form panujących jeszcze przed 16-tym wiekiem: kończyli więc narzędnik w obu rodzajach na *ym-im*, a miejscownik także w obu na *em*, zbliżając tym sposobem język polski w tych dwóch formach do innych słowiańskich języków. Przedstawicielem głównym tej zasady jest uczony językoznawca Bronisław Trzaskowski („Gramatyka języka polskiego Sambor 1861 r." „Pisownia polska Rzeszów 1862 r." „Nauka o pierwiastkach i źródłosłowach języka polskiego ze stanowiska porównawczej gramatyki. Kraków 1865 r.").

Zresztą większość znaczna badaczów języka polskiego wykazywała błąd Kopczyńskiego; nie mieli oni jednak dosyć odwagi usunąć błędu, idąc za starym łacińskim przysłowiem: „Video meliora, proboque, deteriora sequor."

3) Zachowanie asymilacji zupełnej w wyrazach złożonych z przyimka *z*—czyli pisanie w takich wyrazach przed spółgłoskami mocnymi litery *s* zamiast litery *z*, np. skąd, stąd, stamtąd, skończę, ssunę, ssadzę, ściągnę, scernieję i t. d.—Należałoby, naszym zdaniem, rozciągnąć tę zasadę i na wyrazy złożone z innych przyimków, jako to: roz, wez, bez.

4) Pisanie: mę*s*ki, mę*s*kość, mę*s*two zam: męzki, męzkość, męztwo.

5) Wykazanie w pisowni w trybie bezokolicznym różnicy dźwięków pierwiastkowych w słowach: wio*d*ę i wio*z*ę — przez pisanie: wieść i wieźć.

6) Uwzględnienie zasady fonetycznej, z pominięciem etymologicznej, w wyrazach cudzoziemskich przez pisanie w nich jednej spółgłoski tam, gdzie ze względów etymologicznych dwie pisaćby należało: gra*m*atyka, ko*m*isja, ma*p*a, ka*l*igrafja, a*p*elacja, i*l*ustracja, kla*s*a, kla*s*yczny, ma*s*a, pra*s*a i t. d.

7) Zatrzymanie spójki *i* (y) w słowach w liczbie mnogiej czasu teraźniejszego lub przyszłego: nosi*my*, prosi*my*, słyszy*my*, służy*my*—zam: nosie*my*, prosie*my* i t. d.

Wprawdzie niektórzy pisarze ściśle trzymają się tych zasad lub niektórych z nich: ogół jednak piszących nie poszedł jeszcze za ich przykładem.

(dok. nast.).

nictwa. Prosimy więc zwrócić uwagę, jakiego to wymaga ono poparcia ze strony inteligencyi całego kraju, aby mogło być doprowadzone szczęśliwie do końca, nie mówiąc już o jakiej takiej nagrodzie pp. redaktorów, za prawdziwie syzyfową ich pracęl..

— **„Walka z Centralizmem** w Galicyi." Pod tym tytułem „Ateneum" warszawskie zamieściło na początku ostatniego swego zeszytu artykuł, na który zwracamy uwagę naszych czytelników.

— **Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa** w Warszawie, podaje do wiadomości publicznej, że otwarcie wystawy tkackiej w salach pałacu Brühla, nastąpi dnia 19 kwietnia (1 maja) r. b.

Osoby przyjmujące udział w tej wystawie, zechcą nadesłać swe wyroby wprost do głównego korpusu tego pałacu każdodziennie za wyłączeniem świąt między godziną 10.tą a 3-cią, gdzie zarazem zasięgnąć mogą wszelkich szczegółów dotyczących tej wystawy.

Ponieważ jednak przed otwarciem wystawy potrzeba kilku dni czasu na stosowne rozmieszczenie wystawców w salach, ułożenie przedmiotów w szafach, ostateczne przybranie sali t. p., przeto, mający udział w tej wystawie, raczą najpóźniej do 13 (25) kwietnia, dostarczyć zadeklarowane przez siebie wyroby.

— **„Karol Miarka**, kilka kartek z dziejów Górnego Szlązka." Skreślił Stanisław Bełza. Pod powyższym tytułem wyszła świeżo niewielka monografija, drukowana poprzednio w „Tygod. Ilustrowanym," z której czysty dochód, autor przeznaczył na rzecz dotkniętych klęską głodu Górno-Szlązaków.

— **Wyjątkowa nędza:** *Kobuska,* przy ulicy Sulejowskiej, w domu mularza Ostmanowicza, naprzeciw pałacyku W-ych Psarskich, w oficynie.

— **Zeszyt „Ateneum"** 1, za miesiąc kwiecień, wyszedł z druku i zawiera:

„Walka z Centralizmem w Galicyi," przez Ignotusa. „Szalona." Powieść, przez J I Kraszewskiego, tom. II (ciąg dalszy).—„Najnowsze poglądy na naturę pierwiastków chemicznych," przez Stanisława Kramsztyka.—„Z literatury współczesnej we Włoszech," przez Edw. Grabowskiego.—„Obyczaje ekonomiczne we Francyi," przez D ra Kazimierza Waliszewskiego (dokończenie).—„Kronika naukowa," przez S. K.—„Kronika miesięczna"

— **„Niwy"** zeszyt za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„O chorobach społecznych," przez Józefa Kasznicę.—„Krytyka:" Patryjotyzm i Kosmopolityzm.— Studyjum społeczne, przez Elizę Orzeszkową, ocenił Aleksander Rembowski.—„Tajemnica królewska." (Le secret du Roi. Corespondance secrète de Louis XV avec ses agents diplomatiques, 1752- 1774. Par le duc de Broglie de l'Académie français) przez Kazimierza Jarochowskiego, (dokończenie).—„Kronika przyrodnicza," przez J. Ochorowicza.—„Sprawy bieżące" XVI, przez Ligęzę. — „List otwarty" do Redakcyi „Niwy" z powodu artykułu „Nieobecni."

— **„Inżynieryi i Budownictwa"** zeszyt za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Artykuły wstępne." — „W sprawie oświetlenia m. Warszawy gazem."—„Inżynieryja cywilna:"—„Profilometr Sieglera," p. M. Switkowskiego.- „Tunel pod górą ś. Gotarda." — „Mosty na rzece Tay."—Aparat dla stłumienia szumu wody skroplonej, uchodzącej z cylindrów parochodowych."—„Inżynieryja przemysłowa:—„Odfosforowywanie żelaza podług patentu pp. Thomas & Glichrist," p. L. Stradomskiego.—„Przesyłanie siły za pomocą elektryczności." — „Nowy kondesator elektryczny." — „Inżynieryja rolnicza: — „Dwór wiejski w dobrach Kamień w powiecie Lipnowskim."— „Przystępny wykład prowadzenia poszukiwań za pomocą szurfowania," p. Z. Woysława (c. d.). — „Wiedza popularna."—„Galwanoplastyka amatorska" (dok.).— „O upiększaniu miasta za pomocą ogrodów publicznych," p. W. Ż. (dok.). - „Ryciny" — Figur w tekście dwadzieścia pięć.—Dwie osobne plansze.

MEANDRY.

XIX.

W służbę u świata idzie nieraz błoga
Myśl, jak niejedni pachołkowie chudzi:
Chciała być czystą—wtem ją życie zbrudzi,
Chciała być mężną—wtem ją zdrętwi trwoga...
Lepiej sto razy zgrzeszyć wobec Boga,
Niżeli raz wobec ludzi.

XX.

W judaszowej kalecie
Co też więcej się zmieści
Nad srebrników trzydzieści?
Czy doprawdy nie wiecie
Co takiego?—Toż przecie
Zdradny uśmiech niewieści.—

(Świstki Sylena).

ROZMAITOŚCI.

— **Dla dotkniętych głodem** mieszkańców Kaukazu, wyasygnowana ze skarbu 13 z. m. wskutek starań Jego Ces. Wys. Namiestnika Kaukazu, suma 500,000 rubli, okazała się niedostateczną. 27 z. m. ministerstwo finansów wyasygnowało drugie pół milijona rubli. (Rusk Kur.).

— **Zabójstwo Dra Kurcyjusza.** Wiadomo powszechnie, że do szpitala św. Rocha w Warszawie, wszedł młody trzydziestokilkoletni mężczyzna, zażądał rozmowy z ordynatorem tego zakładu dr. Aleksym Kurcyjuszem, i po chwili, wydobywszy rewolwer, ugodził lekarza Kurcyjusza kulą rewolwerową w skroń.

Zabójcą jest Stanisław Hiszpański, starszy cechu szewckiego, jest synem powszechnie poważanego obywatela nieskażonego nazwiska.

Dr. Aleksy Kurcyjusz cieszył się znów wysokim poważaniem w gronie swych kolegów, jako lekarz prawy sumienny i zdolny.

Stanisław Hiszpański wyszedł z domu swego przy ulicy Długiej, o godzinie 6 rano.

Przedtem napalił w piecu, załatwił korespondencyję, przeglądał rachunki, uporządkował je najzupełniej i zostawił na stole ślubną swą obrączkę—na kartce z napisem: „dla mojej kochanej córki Anny".

Dokąd udał się później—niewiadomo.

O godzinie dziewiątej znalazł się przed bramą szpitala.

Szwajcar, usłyszawszy wymienione nazwisko ordynatora, nie wpuszczał Hiszpańskiego, lecz, zapytawszy wpierw doktora o pozwolenie, drzwi mu otworzył.

Rozmowa ostatnia między zabójcą a ofiarą w sali ambulatoryjum trwać miała pół godziny.

W końcu St. H. wyjął rewolwer i dał strzał

Dr. Kurcyjusz padł na ziemię...

Mówią, iż St. H. usiadł na krześle, zapalił spokojnie papierosa, a później sam oddał się w ręce sprawiedliwości, poleciwszy przywołać wyższego urzędnika policyjnego.

W cyrkule zamkowym, dokąd go zaprowadzono, St. H. obrzucony zapytaniami zachował się milcząco i rzucił tylko słowa:

— Nie mam nic do stracenia.

Corpus delicti—rewolwer sześciostrzałowy i flaszeczkę z jakiemś lekarstwem (!?) złożono w urzędzie.

Dr. K. znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Kula ugrzęzła w skroni.

Stan zdrowia dra Kurcyjusza jest bardzo niebezpiecznym. Jedna połowa ciała została tknięta paraliżem.

Pomimo to dr. K. zachowuje przytomność i poznaje obecnych; mówić tylko nie może.

Sposobu wydobycia kuli z mózgu niema.

Śledztwo w zagadkowej tej sprawie prowadzi znany z wysokiego w swym zawodzie uzdolnienia sędzia śledczy p. Sztukowski.

— **Przepowiednia Kieleckiego szewca!** Sławetny jeden obywatel z „prawem głosu," wynurzał swe wierzenia, oparte, jak się wyrażał, na głębokiej znajomości chrześcijańskiej biblii i talmudu, (których nie czytał, lecz wie od pewnej żydówki), że straszna będzie wojna w tym roku, kiedy Wielkanoc wypadnie na św. Marka. Chwila ta ma być niedaleką i podobno za lat sześć nadejdzie.

Głębokie dociekania na drodze filozofii praktycznej doprowadziły p. majstra do takich jeszcze wniosków: na świecie jest źle, dłużéj cierpieć już nie można, więc musi być zmiana. Dawniej z chałupy płacił 5 rubli podatku i pił wódkę, dziś nie pije wódki i płaci 20 rs. Zarobek ciężki, trudno się wyżywić, więc ludzi zawiele na świecie. Wojną przyjdzie — oczyści świat—będzie przestrzeniej i chleba więcej.

Pan majster o jednej jeszcze zapomniał rzeczy: dawniej się partoliło i dziś się partoli, więc chleba jak nie było, tak nie będzie—choćby Wielkanoc co rok na św. Marka przypadała. (Gaz. Kiel.).

— **Dramat w Miechowie.** Przed niedawnym czasem doniosła „Gazeta Kielecka", że w kieleckim sądzie okręgowym rozbieraną będzie sprawa kryminalna o mężobójstwo i że podsądna, należąca do sfery inteligentniejszej, odznacza się niepoślednią pięknością.

Tymczasem sprawa ta zakończyła się niespodziewanym dramatem.

Obwiniony o współudział w mężobójstwie z Maryją S. mniemany kochanek wdowy, w tych dniach przybył do jej mieszkania w Miechowie, gdzie pozostawała do czasu sądu pod ścisłym dozorem policyi i wystrzałem z rewolweru zabił Maryję S., drugą zaś kulą sam pozbawił się życia.

— **Nowy wróg ludzi.** Miasteczko Zauja w Afryce, zagrożone jest nie na żarty. Grozi mu przecież nie żaden potężny nieprzyjaciel z orężem, tylko owad. Owad ten, nazywający się w miejscowym języku „timedi", obiera sobie siedlisko w domach i toczy mury z taką gwałtownością, iż te rozpaść się muszą. Dotąd zniszczył on w ten sposób 40 domów, pojąć więc łatwo, jak wielką trwogą przejmuje.

Uczeni francuzcy z Konstantyny zastanawiają się w tej chwili nad naturą tego niszczyciela, który choć jest długi tylko na 1 centymetr, posiada przecież potęgę dynamitu.

— **Przebicie tunelu św. Gotarda,** rozpoczęte w r. 1872, a ukończone w d. 1 marca r. b., kosztowało niemało ofiar ludzkich. Na dwumilowej długości tego tunelu, straciło życie około 150, a odniosło kalectwo około 400 robotników. Z pomiędzy służby inżynijerskiej jeden kierujący robotami zginął na miejscu, a sam przedsiębiorca tunelu Favre umarł przedwcześnie skutkiem wysilenia. Padł rażony paraliżem w samym tunelu d. 19 lipca r. z.

— **Dla amatorów hodowli kwiatów,** podajemy wiadomość o dobroczynnym wpływie kamfory na zdrowie roślin, znajdujących się zwłaszcza w chorobliwym stanie. Mała domieszka kamfory do ziemi poprawia ich byt znacznie, a zadana w niewielkiej ilości do wody, w którą włożono bukiet świeżych kwiatów, długo podtrzymuje je w pierwotnej barwie i woni. (G. K.)

Licytacyje w guberni Petrokowskiej.

— W d. 8 (20) kwietnia r. b. w urzędzie powiatowym częstochowskim, na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich w dobrach prywatnych instytutowych i majoratowych powiatu częstochowskiego.

— W d. 25 czerwca (7 lipca) w sali posiedzeń sądu okręgowego petrokowskiego, na sprzedaż nieruchomości Wola-Wiązowa w gubernii petrokowskiej, w powiecie łaskowskim, do Edwarda Prądzyńskiego należącej.

— Tamże w d. 5 (17) kwietnia, na sprzedaż pustego placu w m. Łodzi, oraz domu drewnianego przy ulicy S. Jakóba pod Nr. 27 położonego.

— W d. 7 (19) kwietnia w urzędzie powiatowym częstochowskim, na dzierżawę dochodów propinacyjnych.

— Tamże w d. 23 kwietnia (5 maja) na dzierżawę robót około naprawy kościoła katolickiego w klasztorze w Przyrowie.

— W d. 28 kwietnia (10 maja) w urzędzie powiatowym brzezińskim, na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich poduchownych.

— W dniu 1 (13) maja w urzędzie powiatowym łaskowskim, na dzierżawę odpowiedniej wartości majątku ruchomego zasekwestrowanego u właściciela dóbr Bieleń.

— W d. 25 kwietnia (7 maja) w magistracie petrokowskim, na dzierżawę reparacyi pięciu mostów miejskich w mieście Petrokow.e.

— Dla wzmocnienia dzieci i osób podlegających niedostatkowi krwi, lekarze zalecają na śniadanie, równie przyjemny jak i wzmacniający posiłek: **Racahoud** de Delangirenier de Paris.

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzów, od kataru, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: **Sirop Pate de Nafé** de Delangrenier de Paris.

OGŁOSZENIA.

D-r Krotowski

przeniósł mieszkanie swoje do domu W-go **Zaleskiego** przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej). Przyjmuje chorych przychodnich, jak dawniej, od 8—10 rano i od 4—6 po południu.

(Pac. 2) (6—1)

Do sprzedania

MAJĄTEK WOJCIECHOWICE

w pow. Opatowskim gub. Radomskiej, od szosy wiorst 5, od Zawichosta mil. 3, w najlepszej glebie Sandomierskiej położony, — rozległości włók 44½ (w tem lasu włók 14½), z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z płodozmianem już wprowadzonym, bez serwitutów.—Bliższa wiadomość na miejscu (przez Ożarów) lub w Warszawie, Włodzimierska Nr. 4. mieszk. 8

(R. i Fr. Nr. 01125) (3—1)

OSOBA

umiejąca płynnie czytać, może znaleść miejsce do usługi przy słabej osobie — Wiadomość w Księgarni M. Pacewicz.

(Pac. 1) (2—1)

WĘGLE DRZEWNE

z pniaków sosnowych bardzo dobre, są do sprzedania w dobrach **Rudka**, stacyja pocztowa Przedbórz. Na miejscu po kop. 60, lub z dostawą do Radomska k. 75 za korzec wagi 85 funtów. (6—1)

Nauczycielka, posiadająca języki francuzki, niemiecki i ruski — bez muzyki, pracująca od lat kilku w tym zawodzie, poszukuje miejsca przy początkujących dzieciach, na bardzo przystępnych warunkach.

Bliższa wiadomość w Redakcyi „Tygodnia“ Petrokowskiego. (3—1)

Do apteki
M. CZYŻEWICZA
w Petrokowie
potrzebny jest

UCZEŃ.

Wiadomość na miejscu. (4—1)

Ogłoszenie

DENTYSTY.

W drugiej połowie miesiąca kwietnia odwiedzi miasto **Petroków** dla udzielania porady dentystycznej ces.-ros. i król.-pruski praktykujący dentysta p. **Herman Brandt**, kawaler orderów z **Berlina**, w towarzystwie syna swego, król.-prus. i amerykańskiego dentysty L. Brandta. Zabawi w tem mieście dni kilka.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

(R. i Fr. Nr. 01136) (3—1)

KORZYSTNE DZIERŻAWY.

Dwa folwarki, trzy wiorsty od drogi żelaznej Warsz.-Wied., w powiecie będzińskim, obejmujące gruntu ornego: jeden, morgów 298 i łąk morgów 148 drugi, gruntu 128 i łąk około 100 morgów są do wypuszczenia zaraz w dłuższą dzierżawę, pod dogodnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u Adwokata **Leona Wołczyńskiego** w Petrokowie, lub na gruncie u właściciela w **Mijaczowie**, stacyja kolei żelaznej Myszków. (3—2)

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że przy moim sklepie Towarów Kolonijalnych, otworzyłem

SKŁAD
CEMENTU PORTLANCKIEGO

i po cenach fabrycznych sprzedaję takowy.
Stary rynek, dom W. Kaczorowskiej.

K. Wajsman.

(3—2)

2 Mieszkania

Na dole i pierwszem piętrze, po 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem, drwalnią, piwnicą i wspólną górą, oraz 2 pokoje kawalerskie na 2-gim piętrze są do najęcia od S-go Jana, przy ulicy Pocztowej, wprost gubernii, dom dawniej Piętki.—Wiadomość na miejscu.

(4—2)

FOLWARK

ośmio-włókowy do wydzierżawienia zaraz lub od S-go Jana r. b. Porozumienie przez Kantor W. Kotnowskiego. (3—2)

W MIECHOWIE

przy ulicy Poprzeczno-Krakowskiej № 37.

Jest do sprzedania DOM 1-o PIĘTROWY, murowany, z placem, na którym można wystawić taki sam dom, oficyną partrową, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem owocowym. Wszystko w dobrym stanie. Wiadomość bliższa na miejscu u W-go Jana Wrzosek lub u Właściciela *Bronisława Dąbrowskiego* U. D. Z. W. W w Petrokowie. (3—2)

Na sprzedaż Willa.

W mieście Petrokowie położona, z ogrodem rozległości 23 mórg magdeburskich, sadzawkami obfitującemi w wyborną źródlaną wodę, zdatną dla fabryki, z zabudowaniami gospodarskiemi. Ogród na sprzedaż w całości lub w części na dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość u właściciela w Jankowic przez Paradyz lub u W. Kazimierza Strzeleckiego na Słowiańskiej ulicy, w Petrokowie Urzędnika Pałaty.

(3—2)

FABRYKA

Maszyn i narzędzi Rolniczych Wozów i Bryczek

W. WALDEROWICZ I S-ka

w Szydłowcu (Gubernia Radomska.



Poleca wyroby swoje pp obywatelom m. Piotrkowa oraz gubernii, podejmuje się również reperacyi i urządzeń maszyn parowych i wszelkich maszyn rolniczych i przemysłowych.

W sprzedaży pośredniczy **Xawery Szwejcer** Ajent Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), wprost kościoła po-Bernadyńskiego. (11—6)

DLA OBYWATELI
ziemian, oraz kupców i przemysłowców.

Redakcyja „Tygodnia“ mając wydać **Kalendarz** na rok następny 1881—podaje o tem do wiadomości wszystkich pragnących w takowem pomieścić swe ogłoszenia: bądź to pp. obywateli ziemian, posiadaczy zarodowych owczarni, obór, stadnin, wyborowego do siewu ziarna etc.,—bądź też właściciel wszelkiego rodzaju handlów, sklepów, oraz zakładów przemysłowych górniczych i hutniczych.

Format mającego się wydać kalendarza będzie *co najmniej* odpowiadał formatowi dodatku powieściowego wychodzącego stale przy każdym numerze naszego pisma, z tą różnicą, że takowy drukowany będzie ścisłym drukiem.

Cena ogłoszeń w Kalendarzu naznacza się, za całą stronnicę rs. 5, za pół stronnicy rs 3, za trzecią część takowej rs. 2. Dla *stałych* prenumeratorów „Tygodnia“ redakcyja odstępuje z cen po wyższych 20%.

Ogłoszenia przyjmują się do dnia 1 Lipca r. b.—i należy nadsyłać takowe wprost pod adresem: **Redakcyi „Tygodnia“ w Petrokowie, dom Michelsona, obok Magistratu,** z nadmienieniem w liście, że ogłoszenie ma być zamieszczone w mającym się wydać staraniem redakcyi „*Kalendarzu*“ na rok 1881.

Inseraty *w Warszawie*, przyjmuje ajentura ogłoszeń **„Rajchman i Frendler“, Senatorska, 22.**

NOWE MIASTO nad PILICĄ

gub. Petrokowska, powiat Rawski,

WODOLECZNICA

Zakład cały rok w lecie i w zimie otwarty. Leczy przeważnie i najskuteczniej choroby nerwowe, katary wogóle, a szczególniej żołądka, kiszek i macicy, przekrwienia wątroby i śledziony, reumatyzmy, niedokrwistość, zakażenia syfilistyczne, rtęciowe i zimniczne, bezpłodność, otyłość i ogólne osłabienie.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, mineralne i rzeczne, te ostatnie w łazienkach wybudowanych na rzece. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego, Gimnastyka, Wody mineralne, Mleko w krowiarni urządzonej w ogrodzie zakładowym. W zakładzie 100 pokoi z pościelą. Obszerny apartament gościnny z fortepianem i bilardem. Dyjetetyczne stołowanie chorych, pod bezpośrednim zarządem administracyi, i ścisłą kontrolą lekarzy zakładowych. Czytelnia dzienników i książek. Dwóch stałych lekarzy w zakładzie. W miesiącach letnich dwa razy dziennie muzyka.

Całkowite utrzymanie dzienne z mieszkaniem, stołem, leczeniem, łazienkami, gimnastyką i czytelnią, kosztuje: w pokoju oddzielnym rs. 3 kop 30, w pokoju wspólnym rs. 1 kop. 50.

Wiele familijnych mieszkań w mieście, dogodnych na letni pobyt

Komunikacyja z Warszawą karetami przychodzącemi z zakładu.

Karety zakładowe odchodzą z Warszawy: od 1 do 15 maja, we Środy i Soboty.
od 15 maja do 15 czerwca, we Wtorki, Czwartki i Soboty.
od 15 czerwca codziennie.

Szczegółowych objaśnień udziela administracyja zakładu w Nowym mieście nad Pilicą, lub w Warszawie apteka H Kucharzewskiego, Senatorska 480.

Lekarze zakładu: { **Dr. Bieliński.** / **Dr. Rzeczniowski.** }

(R. i Fr Nr 01161) (12—1)

FABRYKA
KROCHMALU KARTOFLANEGO I SYROPU
W. A. SCHOLTEN
W PETROKOWIE.

ma honor zawiadomić że **zawiera obecnie znowu kontrakta na dostawę kartofli czerwonych i cebulkowych po cenie:**

Za dostawę we Wrześniu po rs. 1 kop. 25,
„ w Październiku „ 1 „ 20,
„ w Listopadzie „ 1 „ 15,

za korzec, wagi 280 funtów rosyjskich,—**franco fabryka.**

Kartofle białe o 10 kop. taniej.

Przy dostawie kolejowej cały fracht kolejowy bonifikowanym zostaje.
Bliższych wiadomości udziela Dyrekcyja i Agenci:

PP. Zaleski w Petrokowie i
M. Szancer w Radomsku.

(6 - 3)

KUŹNIA

sklepiona, w blizkości środka miasta od lat 15 egzystująca, i na inny użytek służyć mogąca, **z przyległem mieszkaniem i ogrodem**, do wynajęcia od 1-go Lipca. Wiadomość u właściciela, ul. Odeska N. 42. (3—3)

E. WODZIŃSKI & C^omp.
w Częstochowie.
Fabryka wyrobów tokarsko-rzeźbiarskich.

Poleca wszelkie wyroby w zakres snycersko-tokarski i rzeźbiarski wchodzące, jako to: **ambony, pulpity** pod mszały, **baldachimy, meble** rzeźbione,—**ramy** owalne rzeźbione, **gzymsy** do portier, **krzeszoarki, wieszadła** do ręczników i garderoby, rzeźbione **ramy do luster** etc. etc. etc.

Fabryka podejmuje się także wszelkich robót przy nowobudujących się domach, wchodzących w zakres tokarsko-snycerski, jako to: różnych sztukateryja, ozdobnych, balasek z poręczami schodowemi, po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie obstalunki wykonywają się w przeciągu miesiąca. (6—5)

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau
Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego **wykazały** stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnéj niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyi, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych *brakiem krwi.*

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracya żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

! Niedościgniona dotąd !
Starszego lekarza D-ra Schmidta
OLIWA SŁUCHU

ulepszona przez **Dr. M. Deutscha**

leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienie słuchu i szum w uszach. Za nadesłaniem **3 rubli** przesyła się franco flaszkę oliwy słuchu z opisem użycia.

Jedynie prawdziwa do nabycia u głównego składnika.

Juliusza Graetz,
w Wiedniu II, Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 9293) (8 - 7)

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS
wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*"

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."
(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

OGŁOSZENIA — REKLAMY — PUBLIKACYE — GAZETY

Po cenach redakcyjnych
bez żadnych kosztów
DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ
OGŁOSZENIA I REKLAMY
przyjmuje
WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ
RAJCHMAN I FRENDLER
Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY
Doktora Clin
Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych,* oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych* i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et Cie i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra **Rabuteau.**

(20—16)

Od 1-go Lipca
POKÓJ DO WYNAJĘCIA
z kuchnią lub bez, dla jednej osoby płci żeńskiej. Wiadomość w domu Itnera pod Nr. 28, przy ulicy Bykowskie przedmieście, w oficynie na 1-em piętrze. (3—2)

HELENA TRAWIŃSKA
Petroków, naprzeciwko kościoła PP. Dominikanek w domu Litkiego 1-sze piętro od frontu.
Udziela lekcyje kroju
według systemu paryzkiego. Kurs rs. 10. (11—7)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 3-ci powieści Wilkie Collins'a p. t. „Tajemniczy Pałac," w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено цензурою. W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.